

Podręczniki niby bezpłatne, ale nie wszystkie

20 września 2023

Od 2014 roku z bezpłatnych podręczników korzystają uczniowie pierwszych klas szkół podstawowych, a od 2017 roku już wszyscy uczniowie podstawówek. Ale dotacje rządowe są zbyt niskie.

Jak informuje Portal Samorządowy, w praktyce rządowe dotacje dla szkół na zakup podręczników są zbyt małe, by wystarczyło na podręczniki i zeszyty ćwiczeń z każdego przedmiotu, a o ich zakup często proszeni są właśnie rodzice.

„Budżety na zakup pomocy naukowych są bardzo niskie. Znam sytuację budżetową placówek i w tym momencie można powiedzieć, że zakup podręczników to jest wielki wysiłek i gimnastyka finansowa” – przyznaje Jerzy Szmajda, prezes katowickiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Szkoły nie mają prawa zmuszać rodziców do zakupu podręczników czy ćwiczeń. Mimo to takie sytuacje się zdarzają.

Sytuacji, zdaniem przedstawicieli ZNP, nie poprawiło nawet rozporządzenie z maja tego roku, które zwiększa kwoty dotacji przyznawanych na zakup podręczników i materiałów edukacyjnych na ucznia w szkole. „Rozporządzenie można podpisywać, za tym muszą iść pieniądze i to nie są pieniądze przyznawane placówkom, tylko organom zarządzającym, czyli jednostkom samorządu terytorialnego, a te mają problem ze zbyt małą subwencją oświatową” – mówi Szmajda.

W wielu szkołach, w których nie starczyło pieniędzy na zeszyty ćwiczeń, nauczyciele decydują się na to, by uczniowie przepisywali zadania i rozwiązywali je w zeszytach. Inni kserują karty pracy, ale w ograniczonej ilości, bo pieniędzy brakuje także na papier, a zbieranie na niego pieniędzy od rodziców byłoby niezgodne z prawem.

Najbardziej dyskryminowani są uczniowie szkół ponadpodstawowych, bo nie przysługują im darmowe podręczniki ani ćwiczenia. Obowiązek nauki dotyczy osób do 18. roku życia. Skoro system prawa wymaga od ucznia, aby przez określoną liczbę lat podejmował tę naukę, to państwo powinno zapewnić mu wszystko to, co jest niezbędne do jej realizacji.

Źródło: NowyObywatel.pl